

USA mogą przejąć gazociągi na Ukrainie

15 lutego 2025

Spróbuję przedstawić tutaj przewidywania dotyczące przyszłości Rosji i ogólnie BRICS, Ameryki i Europy (w tym Polski) oraz Bliskiego Wschodu w świetle mających nastąpić negocjacji pomiędzy Prezydentem Trumpem i Prezydentem Putinem. Opieram się na propozycjach Rosji z grudnia 2021 r., które mają na celu przede wszystkim bezpieczeństwo kraju.

Mogą pojawić się takie problemy, jak:

- wyeliminowanie nazizmu w Ukrainie, niedopuszczenie jej do NATO i zdemilitaryzowanie;
- podział Ukrainy, której część południowo-wschodnią wchłonie Rosja, a z pozostałej części zachodniej zostanie utworzone quasi państewko muszące zachować neutralność;
- utworzenie wokół Rosji strefy buforowej z krajów „demołudów” włączając w to nowopowstały twór;
- likwidacja amerykańskich baz w Polsce i Rumunii oraz stacjonowanie w nich amerykańskich wojsk (górną opcją tego rozwiązania jest wycofanie strategicznych sił jądrowych do własnych krajów);
- ograniczenia militarne związane z zasięgami rakiet MRBM, bombowcami strategicznymi do przenoszenia broni jądrowej, czy manewrów i ćwiczeń w pobliżu granic Rosji.

Taka koncepcja nowego układu geopolitycznego w zasadzie wyklucza zachodnie panowanie militarne nad Europą Środkowo-Wschodnią, co zgodnie z teorią Mackindera, dawałoby im możliwość zapanowania nad Euro-Azją.

Co daje Rosji takie rozwiązanie? Przede wszystkim eliminację

elementu zaskoczenia w przypadku celowych czy omyłkowych działań sił jądrowych, co rozpętałoby wojnę praktycznie unicestwiającą życie na ziemi. Po drugie, odciąży siły i środki z gałęzi militarnej, które można przeznaczyć na bardziej dynamiczny rozwój gospodarki czy poprawę warunków bytowych społeczeństwa. Po trzecie, Rosja dla własnych celów imperialnych może się skupić w większym stopniu na rozwoju gospodarczym w ramach BRICS, gdzie już istnieją takie potęgi jak Chiny i Indie, a wkrótce mogą dołączyć do nich Indonezja czy Brazylia.

Odpowiedź na pytanie, jakim kosztem może się to odbyć, daje już rosyjska i polska blogosfera, pisząca, że „USA planują wziąć pod swoją kontrolę rurociągi, którymi transportowany jest do Europy rosyjski gaz”.

Rozważmy, jakie zyski, oprócz „zachowania twarzy”, może z tego mieć Ameryka?

W wypadku umowy ekonomicznej Trumpa z Putinem może dojść do przekazania tych rurociągów, w ramach spłaty przez Ukrainę otrzymanych środków i wtedy zyski z opłat transferowych pójdą na jego konto, a w przypadku dogadania z Putinem umowy o sprzedaży przez Rosję Ameryce gazu i ropy, USA stają się potentatem energetycznym, bo mogą dostarczać Europie Zachodniej gaz czy ropę po niższych cenach, niż obecnie LNG dostarczane gazowcami, czy ropa tankowcami. A więc możliwa jest także opcja przywrócenia do użytkowania Nord Stream. Amerykanie tym samym dyktują warunki polityczno-ekonomiczne całej Europie, a więc przejęcie przez nią kosztów utrzymania NATO i ewentualnego zbrojenia się przeciwko Rosji, co drastycznie zmniejsza koszty USA.

Osobiście widzę w tym rękę Elona Muska jako głównego, ekonomicznego stratega w ekipie Trumpa.

Z kolei Putin tworzy dla siebie zróżnicowanie dostaw i przeciwwagę głównie wobec Indii i Chin.

Proszę zauważyć, że produkty te i tak już idą na Zachód, ale po wyższej cenie, z powodu zarabiania na nich przez kraje pośredniczące.

Jakie z tego wynikają implikacje dla Europy Zachodniej i Polski? Możliwe, ale niekonieczne, zmniejszenie kosztów gazu czy ropy i tym samym wyhamowanie ruchów prawicowych, mających docelowo zmniejszenie uzależnienia się od hegemonu amerykańskiego, stąd prawdopodobnie Trump nie wyrazi zgody na wycofanie broni jądrowej z Belgii, Nieniec czy Włoch, bo kwestia Turcji stanowi odrębne zagadnienie, gdyż dałby tym ruchom do ręki argument, skoro nie jesteśmy chronieni atomowo, to po co nam tutaj Ameryka. Natomiast kwestia polska czy rumuńska będzie przedmiotem zaciekłych negocjacji.

Wpływ ekonomiczny USA na państwa Europy Zachodniej będzie więc skanalizowany dwoma drogami, poprzez utrzymywanie NATO i przeznaczanie zwiększających się środków na zbrojenia, czym Trump i Musk chcą uspokoić lobby zbrojeniowe, oraz poprzez oddziaływanie cenami energii na możliwości restrukturyzacji i odbudowy tych gałęzi przemysłu, których nie może sprowadzić do Stanów z uwagi na blokowanie konkurencji przez własne przedsiębiorstwa.

W czym może Polska być w takim przypadku atrakcyjna dla Trumpa?

Militarnie „jako niezatapialny lotniskowiec” już prawdopodobnie nie, jedynie jako członek NATO dający zarabiać amerykańskim firmom zbrojeniowym, kosztem postępującego zubożenia narodu, wyprowadzonego jak zwykle „w maliny” przez nasze elity polityczno-rządzące. Ich niespotykana głupota wytrąciła nam z ręki wszystkie możliwe korzyści, jakie moglibyśmy mieć z transferu.

Z kolei Izrael jako elementarny czynnik geopolityczny Bliskiego Wschodu jest przez Doctorowa oceniony bardzo realnie, zwłaszcza w kontekście grupy szaleńców skupionych

wokół Netanjahu, którego działanie zagraża jego istnieniu. W moim odczuciu, w obecnej sytuacji po upadku rządu Baszszara Al-Asada, równowagę sił zapewnia przede wszystkim Turcja vs Izrael, której Prezydent Erdogan ma duże zapędy do dotworzenia Imperium Osmańskiego. Z jego publicznych wynurzeń, że jest tylko dwu wielkich polityków On i Prezydent Putin, wynika dosyć duże przekonanie, że koncepcje Kremla dotyczące świata wielobiegunowego są zgodne z jego zamierzeniami.

„Doctorow twierdzi, że Netanjahu – podobnie jak Zełenski – pozostaje u władzy tylko dzięki toczącej się wojnie. Gdy ona się skończy, to w ciągu kilku tygodni wyląduje w więzieniu” i to jest niezaprzeczalne, ale o ile wobec Ukrainy Trump ma wszystkie argumenty, to wobec Izraela jest ograniczony postrzeganiem świata, iż jest pro syjonistyczny i jakiegokolwiek jego działanie, niepoparte rzetelnymi argumentami może drastycznie wpłynąć na jego opinię i wiarygodność.

Autorstwo: Rysa

Na podstawie wywiadów Giberta Doctorowa

Źródło: WolneMedia.net